

---

# Prace wykopaliskowe na terenie okolic Warszawy

---

Ochrona Zabytków 3/2-3 (10-11), 162-163

---

1950

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## KRONIKA

### PRACE WYKOPALISKOWE NA TERENIE OKOLIC WARSZAWY

Kierownictwo Badań nad początkami Państwa Polskiego postanowiło zbadać na Mazowszu metrykę wczesnodziejową Warszawy na tle pobliskich jej śladów osadniczych. Z tą myślą przystąpiono do badań archeologicznych w Rokitnie pod Błoniem oraz w Bródnie Starym.

W Rokitnie istniał gród kasztelański już w r. 1282, który łączy się z najdawniejszymi dziejami Warszawy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa w pocz. XIV w. kasztelania rokiicka przeniesiona została do dzisiejszej naszej stolicy. Źródła bowiem do XIV w. nie wspominają o kasztelanii warszawskiej. Zwraca uwagę istnienie w Rokitnie dwóch parafii: jedna pod wezwaniem św. Wojciecha istniała do poł. XVII w., w osadzie zwanej Rokitno Górne i położonej zapewne koło grodziska; druga pod wezwaniem św. Jakuba, znajduje się jeszcze dziś w Rokitnie Dolnym.

Obiektem badań dra Z. A. Rajewskiego z udziałem A. Cofcianki podjętych w 1949 r. jest grodzisko, zw. Żywą Górą, leżące nad Utrą, niegdyś Rnową w pobliżu dawnej przeprawy. Ciekawe wyniki dało badanie wnętrza grodziska. Miało ono pośrodku wolny majdan, na którym odkryto jamę do magazynowania zboża o pojemności 300—400 kg, oraz głęboki wykop, który był prawdopodobnie wędzarnią. Znalaziono dużą ilość półwytworów z rogu, co świadczy o istnieniu tu pracowni. Warstwa kulturowa grodziska datowana jest na w. XIII. Wartość toczących się tu prac wykopaliskowych polega na ujawnieniu funkcji grodu kasztelańskiego, nieznanych dotychczas z materiału archeologicznego. Stanowi to cenne uzupełnienie źródeł pisanych, zapowiadając nowe ujęcie syntetyczne. W Rokitnie Dolnym znaleziono liczną ceramikę datowaną na X—XI w. W miejscowości tej oddalonej o 2 i pół km. od grodziska istniała prawdopodobnie w tym czasie osada otwarta.



Ryc. 119. Grodzisko w Rokitnie Górnym koło Błonia od strony zachodniej, 1949 r. (Fot. A. Cofcianka).



Ryc. 120. Przekop przez majdan wewnętrzny grodziska w Rokitnie Górnym, 1949 r. (Fot. A. Cofcianka).



Ryc. 121. Przekop główny przez grodzisko w Bródnie Starym r. 1949.

Drugim starym ośrodkiem osadniczym w pobliżu Warszawy jest *S t a r e B r ó d n o* położone w pradolinie rzeki Zązy, dziś ujętej w Kanał Bródzieński. Pod kierownictwem dr *K. Musianowicz* zaczęto w ub. r. badania obliczone na dwa sezony wykopaliskowe. Na skutek znacznego zniszczenia grodziska zw. Zagórki, prace ograniczyły się tylko do zachowanej jego części, która została przekopana poprzez wały grodu na płn. zach. i płd. Wszędzie w przekopach ujawniono warstwy spalenizny, świadczące o bardzo silnym pożarze, który musiał ongiś nawiedzić ów ogród. Przekopy poprzez wał północny odkryły konstrukcje z przepalonych kłód drzewa, leżące równolegle do biegu wału, wiązane poprzecznymi krótkimi belkami. Najwyższy wał grodziska zwrócony ku zachodowi, okazał się w znacznej części zniszczony. W nietkniętych jego partiach pochyłonych do wnętrza grodziska tkwiły spalone grube pale drzewa, a u podnóża tego wału znaleziono resztki konstrukcji w postaci dwóch legarów równolegle leżących do siebie, na których spoczywały szczątki poprzecznych desek. Najciekawsze wyniki osiągnięto w wale południowym. Odkryto tam przepalone słupy drewniane tkwiące w ziemi na 60—80 cm. Słupy te ustawione w dwóch równoległych rzędach, oddalone są od siebie o 10—15 cm. — przestrzeń środkowa między rzędami wynosi przeszło 2 m. Na słupach tych leżały szerokie przepalone deski. Nasuwa się przypuszczenie, że są to resztki bramy prowadzącej do grodu. Cienka warstwa kulturowa i niewielka ilość ceramiki świadczy o stosunkowo krótkim używaniu grodu i datuje go na X—XI w.

*M. A. D.*

## NIEBEZPIECZEŃSTWA ROZBIÓRKI.

Zdarza się, że jakaś wyrządzona szkoda sama przez się daje możliwość wykorzystania jej z pożytkiem. Do takich nieraz należą straty poczynione przez wojnę w zabytkowych budowlach. W jednym miejscu rozwalone mury wykazały zarysy budowli pierwotnej, w drugim nade wszystko, stawiając nas przed konieczno-

ścią odbudowy lub kapitalnych remontów, wystąpiła możliwość skorygowania lub usunięcia sprzeczności architektonicznych powstałych w ciągu wieków przy rozbudowie i przebudowaniu historycznych budynków.

Na powstanie takich błędów złożyły się głównie względy utylitarne, zmiany w stylu związane z epoką, a często wprost fantazja i osobisty dobry lub zły gust okresowego gospodarza budowli.

W ten sposób, powiedzmy, średniowieczny ratusz czy zamek, szczęśliwie ocalony do naszych czasów, jest konglomeratem wszystkich stylów, które powstawały i przeżywały się w okresie sześciu czy siedmiu wieków (plus dodatki bezstylowe), wykazując jedynie przewagę, w rzadszych wypadkach, stylu pierwotnego założenia, częściej zaś jakiejś kapitalnej przebudowy, jak zwykle się zdarza — późnobarokowej.

Jaskrawym przykładem podobnego zjawiska są: zamek książęcy w Szczecinie, przerobiony w XVI w. na dobry kompleks renesansowy i później zeszepeczony dla celów wygod użytkowych i przez fantazję, oraz piękny gotycki ratusz szczeciński — ostatnio w szacie barokowej.

Przykłady te podaliśmy, gdyż są dla piszącego pod ręką, lecz zjawisko to jest powszechne.

Zupełnie naturalne jest, że przed konserwatorem takiej budowli, przy której ma wykonać, jeśli nawet nie pełną odbudowę, lecz tylko pomniejszych prace zachowawcze, staje zagadnienie — jaki charakter budowy ma nadal zachować jako dominujący. Oczywiście, jeżeli pierwiastek pierwotnego założenia przeważa procentowo w całości, a przy tym posiada swe walory wieku lub wykonania — sprawa jest dość prosta — przywrócenie ducha budowli podstawowej z jednoczesnym usunięciem naleciałości — o ile, naturalnie, warunki materialne pozwalają na to.

Jeśli natomiast elementem przytłaczającym jest późniejsza przebudowa, należy się oprzeć na niej, nie zapominając jednak o ujawnieniu ocalałych resztek założenia. Jest to o wiele trudniejsze, gdyż wymaga możliwego uzgodnienia